Nr. 19. Kraków, 10. maja 1907. Rok XXIV.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Cena ogłoszeń za 10 cm. 80 halerzy za pierwszy raz, a 60 halerzy za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów »Tygodnika Rolniczego« o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 8 halerzy za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Tygodnika Rolniczego“ w Krakowie, ulica Basztowa l. 6.

TREŚĆ:

O korzyściach utworzenia w Krakowie spółkowej mleczarni producentów mleka.

(Odczyt wygłoszony na zebraniu producentów mleka w Krakowie d. 17. kwietnia 1907 r.).

(Dokończenie).

Znanym powszechnie jest wspaniały rozwój dwóch mleczarń spółkowych w Wiedniu, z których jedna *Wiener Molkerei,* założona w r. 1880 przez stowarzyszenie wielkich posiadaczy ziemskich i dotychczas przez to samo stowarzyszenie (84 członków w r. 1906) prowadzone, zaczęła w r. 1881/2 od spieniężenia niecałych 2 milionów litrów mleka i śmietanki a doszła do 22 milionów litrów w r. 1906; druga zaś *„Niederösterreichische Molkerei“* założona w r. 1900 przez stowarzyszenie włościańskich spółek mleczarskich, zjednoczyła z końcem r. 1906 mleko z 91 wiejskich mleczarń spółkowych i zbiornic mleka w łącznej ilości prawie $15^1/_4$ milionów litrów.

Następujący urywek z artykułu p. Maks. Rippera, asystenta c. k. stacyi chemiczno-rolniczej w Wiedniu, pod tyt.: Die Niederösterreichische Molkerei in Wien, zamieszczonego w Wiener Landwirtschaftliche Zeitung 1906, oświetla znakomicie dobroczynną dla drobnych producentów mleka zmianę uzyskaną w cenach za mleko od chwili założenia powyższej mleczarni spółkowej:

„Przed założeniem Niederösterreichische Molkerei w miejscowościach w których obecnie istnieją spółkowe zbiornice mleka, handlarze płacili 8 a najwyżej 10, średnio zatem 9 halerzy za litr mleka. Na 43 milionach litrów zatem dostarczonych w 6 latach (1900—1905) do głównej mleczarni, handlarze zarobiliby $2^1/_2$ miliona koron. Dolno-austryacka mleczarnia przyniosła korzyść nietylko swym członkom (około 7000 włościan), lecz nieomal całemu włościaństwu w Dolnej Austryi, prowadzącemu gospodarstwo nabiałowe. Gdy dolno-austryacka mleczarnia poczęła w r. 1900 wypłacać swym członkom po 12 hal. za litr, handlarze musieli chcąc nie chcąc podnieść chłopom cenę na 10, 11 a potem 12 hal. I z każdym rokiem cena ta podnosiła się za przykładem i przewodem mleczarni dolno-austryackiej. Obecnie przywozi się dziennie do Wiednia okrągło 220.000 litrów mleka z Dolnej Austryi; z tej liczby około 120,000 litrów pochodzi z gospodarstw włościańskich; mleko to jak wspomniałem, uzyskiwało przed 6 laty przeciętną cenę 9 hal., obecnie jest spieniężane na conajmniej 16 hal. Zysk zatem, osiągany przez gospodarstwa włościańskie w Dolnej Austryi, dzięki założeniu omawianej mleczarni wynosi okrągło 3 miliony koron rocznie“.

* * *

Netto spieniężenie 1 litra mleka tj. cena przeciętna uzyskiwana przez producenta loco dworzec mleczarni wynosiła w Wiener Molkerei w r. 1905/6 — 18.545 h., w Niederoesterreichische Molkerei w r. 1906 — 16.9 h., w Klagenfurckiej 15.14 h. (r. 1906), Berneńskiej 14.46, Cieplickiej 15.38, Insbruckiej 14.5. Gdy słyszymy o tem, wydaje się to nam — w porównaniu z naszymi warunkami — czemś nieprawdopodobnem i pozostaje tylko wielce ponętne marzenie o zupełnie, radykalnie odmiennym wyglądzie naszych gospodarstw, gdybyśmy za 1 litr mleka mogli osiągnąć trwale przeciętną roczną już nie $18^1/_2$ h., jak Wiener Molkerei, nie 17 hal., jak Niederoesterreichische Molkerei, ale 16, nawet 15 halerzy.

Podkreśliłem tutaj z naciskiem słowo trwale, bo trwale (zarówno w znaczeniu braku przerw, jak i w znaczeniu zabezpieczenia od zmian i wahań), spieniężenie nabiału jest najważniejszym warunkiem gospodarstwa nabiałowego. Można bowiem uprawiać koniczynę nasienną, nie wiedząc jaką będzie jej cena; ale nie może być w zgodzie z kredką w zgodzie gospodarstwo nabiałowe, które nie wie dokładnie, jaką cenę za mleko swe osiągnie. Najważniejszem też zadaniem mleczarni spółkowej, założonej i prowadzonej przez producentów jest utrwalenie a więc przedewszystkiem ochrona od zniżki cen mleka, przez częściowe lub zupełne wyłączenie pośrednika. W wojnach o cenę mleka w licznych miastach niemieckich (Berlin, Monachium, Frankfurt nad Menem, Wiesbaden, Hamburg itd. itd.) nieraz widzieliśmy pod wozem producenta mleka a na wozie pośrednika. A zaznaczyć należy, że wahania cen są jedynie w interesie pośrednika i przez niego też są wywoływane. Producent dąży do podniesienia ceny. W jaki sposób może on to trwale osiągnąć, by nie wywołać ze strony spożywcy protestu, który byłby znów pomyślną pożywką dla wzmożenia się wpływów i znaczenia pośrednika? Jedynie przez zapewnienie spożywcy

stałej dostawy prawdziwie dobrego, zdrowego i smacznego mleka.

Powszechnym jest głos mieszkańców naszych miast: dajcie nam prawdziwe, niefałszowane mleko i żądajcie za nie, ile chcecie. Jest to głos nietylko lekarzy hygienistów i matek dbałych o zdrowie niemowląt, lecz również tych wszystkich, którzy nie nabrali jeszcze wstrętu, idiosynkrazyi do mleka, a pragnęliby korzystać z tego uznawanego za najlepsze pożywienia.

Powiedzmy otwarcie tutaj na zebraniu producentów mleka, że jakość mleka sprzedawanego w naszych miastach nie odpowiada najskromniejszym wprost wymaganiom. Świadczą o tem liczne badania przeprowadzone np. dla Krakowa przez prof. St. Jentysa, dra Wróblewskiego, p. Jaworskiego i dra Leonarda Biera. Świadczy o tem również powstanie w Krakowie nowego słowa „chlapy“ dla określenia mleka. Więc słuszne są narzekania ludności miejskiej i nie dziw, że przy takich stosunkach o podniesieniu ceny mleka i wzmożeniu jego konsumcyi nie może być mowy. I oto producent, który w stosunkowo nieznacznym stopniu ponosi winę złej jakości mleka, odpowiada i za swoje i za pośrednika winy uzyskując lichę cenę.

* * *

Dzięki czemu zaś wspólnicy „Wiener Molkerei“ lub „Niederoesterreichische Molkerei“ uzyskują za swe mleko tak wysokie spieniężenie?

„Bez wytrwałej pracy wybranego z pośród członków Zarządu i technicznego kierownika mleczarni, bez surowych przepisów co do jakości mleka dostarczanego, bez starannego czuwania nad stosunkami zbytu, a szczególniej co do wymagań smaku i przyzwyczajeń odbiorców, spółkowa mleczarnia miejska nie może liczyć na powodzenie“. Oto są złote słowa[1]) Dra Kirchnera, profesora mleczarstwa na uniwersytecie w Lipsku; słowa te są zarazem wyjaśnieniem powodzenia wymienionych powyżej mleczarń.

Mleko z Wiener, lub Niederoesterreichische Molkerei rzeczywiście pod każdym względem nie pozostawia nic do życzenia.

Badania przeprowadzone przez c. k. chemiczno-rolniczą stacyę doświadczalną w Wiedniu[2]), wykazały przeciętną zawartość tłuszczu w mleku z 5 filij mleczarni dolno-austryackiej na Boże Narodzenie r. 1905 — 3.62%, na Wielkanoc r. 1905 — 4.02%.

W obydwóch tych mleczarniach płaci się dostawcom według zawartości tłuszczu, która w wielkiem rocznem przecięciu wynosiła w Wiener Molkerei w r. 1905/6 — 3.798%, (wahania u poszczególnych dostawców od 3.94 do 3.438%), w Niederoesterreichische Molkerei w r. 1906 3.76% (wahania od 3.58 do 4.0%).

Znów sięgam do opinii prof. Kirchnera: „Cena mleka sprzedawanego przez Wiener Molkerei, wynosząca 30 hal. za 1 litr dostarczony, we flaszce do domu, nie jest wysoką, gdy się weźmie pod uwagę wysoką jego zawartość tłuszczu ($3^1/_2$—3.8%) i stosunki wielkomiejskie, odpowiednia cena za mleko 3%-owe wynosiłaby 24 hal“. Czystość mleka z Wiener- i Niederoesterreichische Molkerei jest wprost wyśmienita. Badania przeprowadzone przez stacyę chemiczno-rolniczą w Wiedniu co do Niederoesterreichische Molkerei, wykazują, że to chłopskie mleko jest lepsze od przeciętnie sprzedawanego w Berlinie, Monachium, Halli, Lipsku itd.

* * *

W jakiż sposób te mleczarnie spółkowe osiągnęły powyższe rezultaty? Oto przez umiejętne wpajanie w producenta, że staranne i troskliwe otrzymywanie mleka jest pierwszym warunkiem należytego spieniężenia i podniesienia konsumcyi mleka przez zjednoczenie producentów pod hasłem: „za prawdziwie dobre mleko żądamy ceny, którąby trudy nasze wynagrodziła“, przez zastosowanie wreszcie do produkcyi, jakoteż do przewozu i rozsprzedaży mleka wszystkich najnowszych i prawdziwie racyonalnych zdobyczy techniki. Wszystko to może być wykonanem i przeprowadzonem jedynie w stowarzyszeniu producentów mleka, jedynie przez założenie spółkowej mleczarni, w którejby członkowie-producenci mleka, wszyscy bez wyjątku uczestniczyli w zyskach i odpowiadali za straty w stosunku do ilości poszczególnie dostarczanego mleka.

Dla przedsiębiorstw współdzielczych, w szczególności dla miejskich spółek mleczarskich istnieją już wyrobione i doświadczone szemata organizacyjne (statuty regulaminy dla członków-dostawców, instrukcye dla personalu itp.). Nie grożą zatem tutaj żadne próby, żadne doświadczenia.

Nader ważnem natomiast jest to, by Zebranie założycielskie stowarzyszenia do organów zawiadowczych t. j. Zarządu i Rady Nadzorczej powołało ludzi sprężystych, energicznych i umiejących rzetelnie czuwać nad całością grosza ludzkiego.

Rozstrzygającem wreszcie dla powodzenia przedsiębiorstwa jest uświadomienie stowarzyszonych, że przed założeniem Spółki byli oni jako producenci niczem, a przez łączną pracę w Spółce mogą stać się wszystkiem. Spółka musi osiągnąć wynik pomyślny, pomimo początkowych trudności, gdy ludzie w niej zjednoczeni zawsze i szczerze wierni są hasłu:

„pracujmy społem“.

Z. Chmielewski.

[1]) Deutsche landwirtschaftliche Presse, 1905, Nr. 56.
[2]) Patrz wyżej cytowany artykuł Dra Rippera.

Chlewnia zarodowa rasy westfalskiej w Rzemieniu

napisał
Gustaw Szaszkiewicz.

(Dokończenie).

Prosięta przeznaczone do chowu znaczy się zaraz po odłączeniu kolczykami (z fabryki K. Dudzińskiego w Tarnowie). Prosiętom odłączonym, które już w okresie ssania powoli przyzwyczaiły się do spożywania pszenicy, jęczmienia i gniecionego owsa, należy dalej dawać tę karmę z odpowiednim dodatkiem gotowanych kartofli (0·5—1·0 klg.) i ciepłego rozcieńczonego mleka krowiego (2—3 litry), które stopniowo zastąpić można mlekiem odtłuszczonem. Mały dodatek bobu grubo śrutowanego, grochu moczonego lub gotowanej fasoli oddziaływa bardzo korzystnie na rozwój młodych prosiąt, nie należy jednak wcześniej tychże zadawać, jak w siódmym lub ósmym tygodniu, i to tylko w bardzo małych dawkach n. p. po 50 do 100 gramów na sztukę.

W braku nabiału można w tym okresie żywienia zastąpić go zupą z mąki owsianej, jęczmiennej lub kukurydzanej, lub odwarem z mąki lnianego nasienia 70 do 100 gramów na sztukę. Dodatek kredy począwszy od 5-ciu gramów na sztukę wskazanym jest bardzo. Karmę zadawać należy bardzo regularnie, najlepiej 4. razy dziennie.

Jaknajczęstsze przebywanie prosiąt podczas pogody na dworze, gdzieby dużo ruchu używały i swobodnie ryć mogły, jest jak zawsze tak i teraz rzeczą nader doniosłego znaczenia dla ich normalnego rozwoju. Brak ruchu przy dobrym żywieniu powoduje zapasanie się, a często bardzo występuje nienormalne grubienie kości lub tworzenie się martwych kości.

Ponieważ i w tym jeszcze okresie żywienia i rozwoju prosięta podlegają łatwo chorobom, bo młody ich organizm na wiele szkodliwych wpływów za mało jest jeszcze odporny, zalecam bardzo utrzymywanie w największej czystości wszelkich naczyń i koryt, z których prosięta są żywione, przyczem i chlewy powinne być co miesiąc dokładnie wyczyszczone i wybielone. Co się tyczy żywienia prosiąt w wieku 4—5. i więcej miesięcy, trudnoby było tutaj podawać cały szereg kombinacyi i obliczeń na gramy i kilogramy

rozmaitych gatunków paszy, które można zadawać prosiętom przeznaczonym do chowu w tym okresie żywienia. Knurki żywić należy intenzywniej jak loszki, w ogóle zaś baczyć na to trzeba, by prosięta rosły, rozwijały się ale nie zapasały. W tym okresie wieku t. j. między 4—6 miesiącem przeciętny dzienny przyrost powinien wynosić około 1—1·20 klg. Jeśli zestawimy daty co do przyrostu dziennego, to przedstawiać się one będą:

w 1	miesiącu	przyrost dzienny okł.	0·15 klg.
„ 2	„	„ „ „	0·20 „
„ 3	„	„ „ „	0·30 „
„ 4	„	„ „ „	0·65 „
„ 5	„	„ „ „	1·00 „
„ 6	„	„ „ „	1·20 „

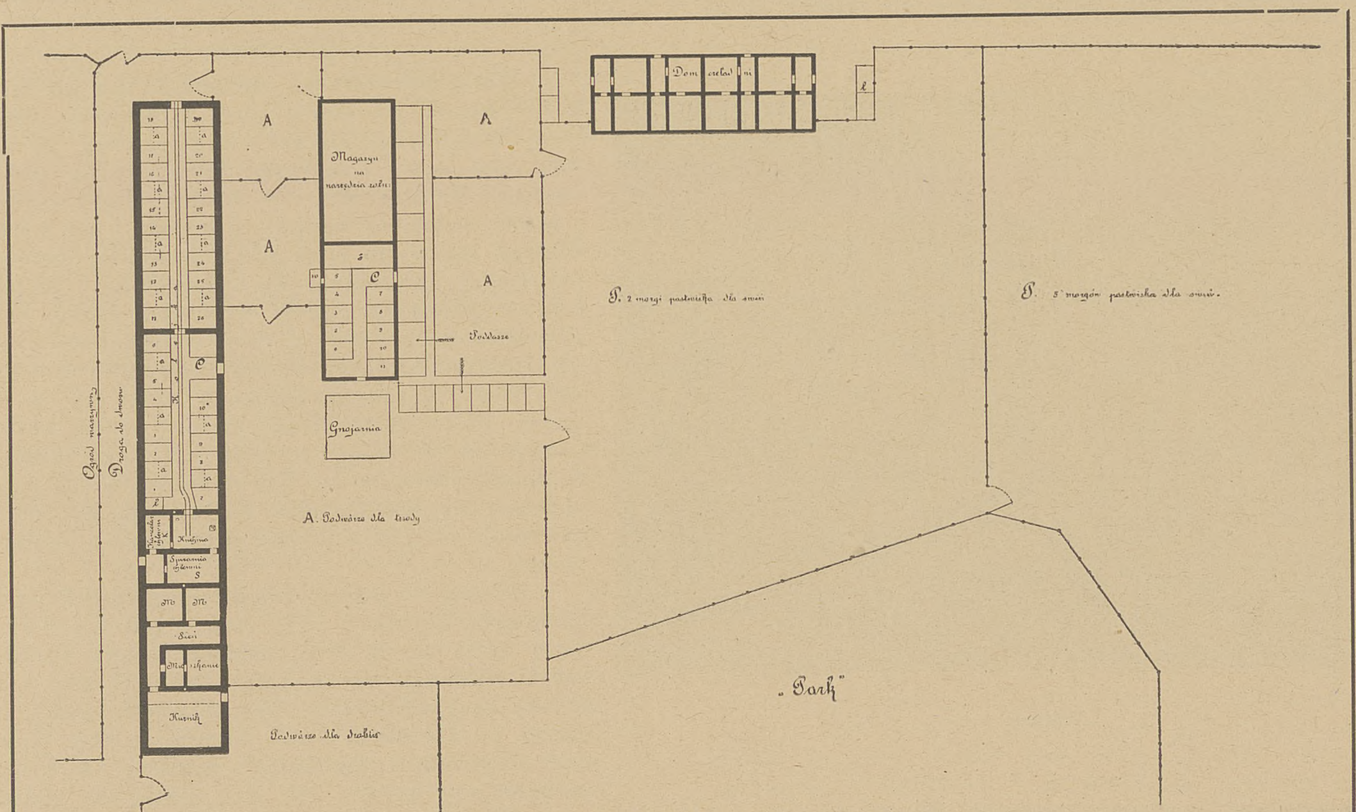
sztuka więc w siódmym miesiącu, dobrze rozwinięta, normalna powinna ważyć conajmniej 100 klg.

Biegunka u prosiąt.

Z chorób na które prosięta najczęściej giną, najniebezpieczniejszą jest biegunka, a dzieje się to dla tego, bo występuje ona bardzo często u prosiąt młodych, a więc mało jeszcze odpornych. Zdarzają się wypadki tej choroby i u prosiąt starszych, ale wtedy niebezpieczeństwo stoi w odwrotnym stosunku do wieku t. zn. im prosię starsze, tym mniej dla niego jest biegunka niebezpieczną. Za przyczynę choroby uważać należy: zaziębienie z powodu braku lub mokrej ściółki, najczęściej jednak powodem tej choroby jest pasza, którą się karmiącym matkom zadaje. Karma stęchła, skwaśniała, wogóle taka przed którą, mówiąc o żywieniu macior przestrzegałem, wpływa niezmiernie na tworzenie się w wysokim stopniu niestrawnego mleka, powodującego w młodych organizmach ostre przypadłości żołądkowe. Jeśli zauważy się u prosiąt odchody jasno żółte, rzadkie, nieraz prawie wodniste, co w przeważnej liczbie wypadków w całej chlewni odrazu występuje, przekonanym być można, że powodem choroby jest mleko matek. W tym wypadku należy przedewszystkim natychmiast zmienić paszę zadawaną maciorom i jeśli dodawało się do paszy odpadki z mleczarni t. j. mleko chude i t. p. należy w pierwszym rzędzie zaprzestać zadawania tychże, zastępując takowe czystą wodą.

Kartofle gotowane (parowane) z dodatkiem czystej wody i ospy jęczmiennej są najodpowiedniejszą karmą w takich wypadkach.

Równocześnie dawać należy „ad libitum“ stawarkę, ziemię, tynk wapienny, węgle drzewne lub kamienne i popiół; przeprowadzić w chlewach dezynfekcyę t. j. posadzkę należy dobrze skropić rozcieńczonym kwasem karbolowym lub wodą wapienną. Ściółkę starą należy usunąć, zastępując ją świeżą, suchą i niestęchłą. Prosięta chore na biegunkę gorączkują, starają się wtedy podrażniony żołądek i kiszki ochłodzić, dla tego też chętnie liżą zimną, mokrą posadzkę. Leczenie jest bardzo proste: podać chorym prosiętom jak wyżej wspomniałem, trochę stawarki lub szlamu z rowów, ziemi, węgla kamiennego lub drzewnego, a zwykle skutek już na drugi dzień jest niezawodny. Szlam lub ziemia działają łagodząco na podrażnione ściany żołądka i kiszek, zapalenie tychże dalej nie postępuje, odchody stają się ciemniejsze i gęstsze tak, że do trzech dni prosięta są zupełnie wyleczone. Żywienie w takich wypadkach powinno polegać na zadawaniu paszy mniej wodnistej a więc jak najwięcej ziarna i czystej przestałej wody. Po tygodniu uważać można prosięta za zupełnie zdrowe. Kto stara się o to, by podczas ciężarności macior jakoteż podczas okresu karmienia prosiąt pasza była odpowiednią, kto od urodzenia prawie prosiąt podaje im szlam lub ziemię (darnie), a skoro zaczynają jeść, podaje im z ziarnem węgiel lub popiół drzewny, kto wreszcie przestrzega czystości w chlewach i w naczyniach, ten nie będzie nigdy potrzebował używać środków przeciw biegunce. Czystość i zdrowa pasza są jak wszędzie tak i tutaj najpewniejszym środkiem ochronnym.



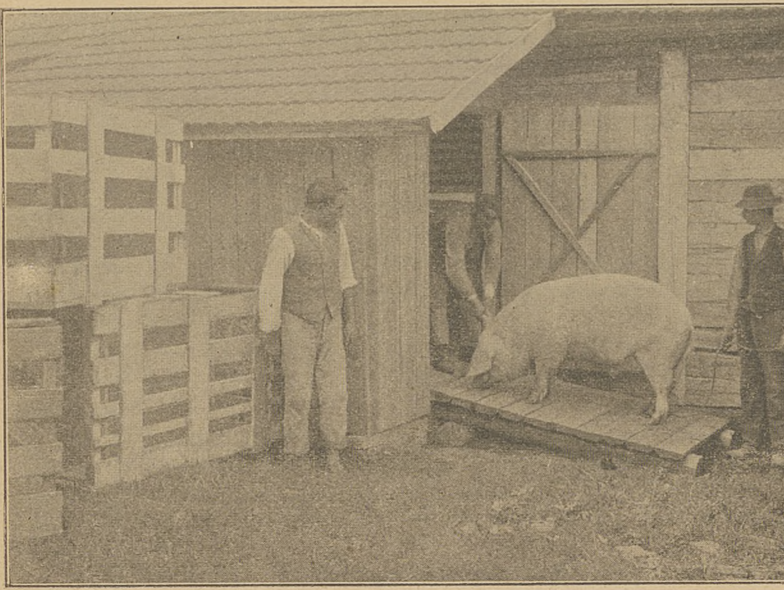
PLAN SYTUACYJNY CHLEWNI W RZEMIENIU.
C chlewy, *A* okólniki dla prosiąt, *P* pastwiska, *M* mieszkanie służby, *K* kancelarya chlewni, *S* spiżarnia.

Wiek w którym młode sztuki należy do chowu używać zależy bardzo od ich indywidualnego rozwoju. Przed 9—10 miesiącem nie należy ani loszek ani knurków do chowu używać. Młode sztuki hodowlane powinny co najmniej dosięgnąć wagi 120—150 klg. sztuki lżejsze lub młodsze należycie nierozwinięte dają potomstwo drobne, same zaś nie wyrastają już należycie, knurki zaś szybko się niszczą. Natomiast

loszki wyrośnięte, dobrze rozwinięte, wagi około 150 klg. pokryte wyrośniętym knurem, dadzą nam już w pierwszym rzucie 8—14 prosiąt dobrze zbudowanych normalnych, przyczem, ich już silny organizm pozwala na dalszy rozrost i rozwijanie się. Maciory takie mogą być przez 4—6 a nawet 8 lat do chowu używane; potem stają się coraz mniej płodne, są ociężałe i zapasają się. Knura używać można przez dwa — trzy lata, poczem najlepiej jest zastąpić go młodym. Do tutejszej chlewni rokrocznie importuje się knura rocznego, który po dwóch latach zostaje usuniętym.

Wysyłka prosiąt.

Wysyłka sztuk hodowlanych odbywa się przez cały rok. Sztuki wybrane, o formach normalnych, dobrze zbudowane, zdrowe, wysyła się na zamówienia; często zaś, coteż o wiele dogodniejszem jest dla zarządu chlewni, nabywcy sami sztuki do chowu sobie dobierają. Po dobraniu odpowiednich sztuk w dniu wysyłki waży się je na wadze w chlewni się znajdującej, następnie wsadza się je do klatek i wysyła w tym porządku jak zamówienia napływały. Równocześnie z wysyłką prosiąt uwiadamia się odbiorców o uskutecznionej wysyłce. W zimie podczas ostrych mrozów obija się klatki słomą i płótnem.



Ważenie.

Każda sztuka wysłana z tutejszej chlewni wpisana jest dokładnie do ksiąg, co umożliwia przy powtórnych zamówieniach w celu odświeżenia krwi lub uzupełnienia chlewni wybór sztuk niespokrewnionych. Rodowody, kontrolowane przez Inspektorat Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, dla każdej sztuki osobno się wystawia. Ponieważ po największej części wysyłane bywają z tutejszej chlewni prosięta w wieku 4—6 miesięcy, zalecam karmienie tychże w sposób powyżej wskazany, by nagła zmiana w żywieniu nie spowodowała zastoju we wzroście, a więc ziarno jęczmienia lub owsa, trochę kartofli gotowanych z dodatkiem otrąb lub ospy jęczmiennej, mleko odtłuszczone lub zupa z mąki owsianej, jęczmiennej lub kukurydzanej, na przemian przynajmniej 4. razy dziennie zadawane być powinny. W miarę wzrostu prosiąt i zależnie od miejscowych warunków, można karmę powyższą zastąpić inną, ale czynić to należy powoli, stopniowo, nigdy odrazu. Kto na to nie zwróci uwagi na próżno będzie szukał przyczyny złego wyglądu swych prosiąt, czysto w indywidualnych ich wadach, czyteż w rasie, dlategoteż celem uniknięcia wielu nieraz błędów w wychowie, zarząd chlewni przesyła wraz z rodowodami zakupionych sztuk niniejszą broszurkę z prośbą o uwzględnienie zawartych w niej uwag. Ktoby miał zamiar zapoznać się z literaturą tej gałęzi hodowlanej, temu polecić mogę niestety prawie wyłącznie książki niemieckie: i tak n. p.

„Profesor G. May's Schweinezucht" czwarte wydanie (Berlin Paul Parey).

„Oekonomierath Hoesch, das veredelte Landschwein" (Leipzig Rischard Schmidt. 1904.). „Edward Mayer" Schweinezucht Thaer-Bibliotek (Berlin Paul Parey) i t. p. z polskich zaś przedewszystkiem polecić mogę broszurkę p. Bojanowskiego „wskazówki odnoszące się do żywienia prosiąt, macior i knurów w subwencyjnych chlewniach zarodowych c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego". Tego samego autora „Czy nadaje się do chowu w Galicyi poprawna świnia żuławska"? Kraków 1903 [1]).

O karmie indywidualnej krów mlecznych i kwestyach z hodowlą postępową związek mających.

(Odczyt wygłoszony na walnem zebraniu Towarzystwa Rolniczego okręgowego w Krakowie).

(Ciąg dalszy).

Teraz prowadzenie rachunku jest już łatwe. Dla każdej krowy po stronie „ma" zapisuję co dziesięć dni, ilość otrzymanego mleka i to wyceniam. A z przeciętnej tego ilości, oznaczam dawkę karmy treściwej na następne dziesięć dni. Po stronie winien zapisuję ilość i jakość spasionej wszystkiej karmy i jej wartości. Co dziesięć zatem dni mam saldo dla każdej krowy, a więc ustawiczną ewidencyę jej opłacalności. W tej samej książce prowadzę zapiski dotyczące żywej wagi, daty stanowień i wycieleń się, różne spostrzeżenia co do ewentualnych niedomagań, lub własności indywidualnych każdej krowy. Z takiego rachunku widzi się, że na czterdzieści kilka sztuk, każda ma inny wynik rachunkowy. Oczywiście dokładny rezultat będzie się miało dopiero po upływie całego roku. Rok rachunkowy dla stajni krów, najlepiej rozpoczynać albo od 15 maja albo od 15 października, to jest z rozpoczęciem karmy letniej lub zimowej.

Podam tu jeszcze miejscowy porządek co do czasu karmienia, dojenia i t. d. Rano o godzinie 3-ej zaczyna się w stajni robota. O tej godzinie dostają krowy według racyi wpisanej na tabliczce umieszczonej nad każdą krową, przypadającą jej ilość karmy treściwej i to otrąb. Zaraz po zjedzeniu otrąb dostają sieczkę, plewy i buraki zmieszane i odpowiednio posolone i to trzecią część całodziennej dawki. W tym czasie do godziny 4-ej rano, dziewki muszą nawóz z pod krów wyrzucić i o ile która jest powalana to ją obmyć. Potem myją ręce mydłem, ubierają się w płaszcze i rozpoczynają podój, według podanych w pierw prawideł. Podój trwa do godziny 5-ej. Zaraz po podoju otrzymują krowy koniczynę, siano lub potraw, i to czwartą część całodziennej dawki. Od 5-ej do 6-ej przerwa na śniadanie dla służby. Od 6-ej do $^1/_2$8 lub 8-ej odbywa się gruntowne czyszczenie krów, szczotką i zgrzebłem i w końcu wysprzątanie całej stajni. O 8-ej następuje w stajni bezwzględny spokój. Jedna dziewka ma w stajni stójkę, a inne zajęte są przygotowaniem karmy, pompowaniem wody do zbiornika i t. d. O 10-ej dostają krowy przypadającą im dawkę makuchów odpowiednio pokruszonych, a zaraz potem trzecią część dziennej racyi mieszaniny plew i buraków. Mieszaniny tej nie parzy się, lecz na 12 godzin przed zadaniem zlewa się gorącą wodą aby sieczka czy plewy nawilgły.

Od 11 do 12-ej podój i potem zaraz krowy otrzymują czwartą część dziennej dawki koniczyny czy potrawu. Od 1 do 2-ej czyszczenie krów a następnie spokój aż do godziny 5-ej. O 5-ej przypadającą ilość kiełków słodowych i zaraz

[1]) Prace przytoczone były mi pomocne w napisaniu niniejszej broszurki.

resztę sieczki z burakami. Od 6-ej do 7-ej podój i potem połowa dawki siana. Ścieląc na noc pod krowy słomę, świeżą daje się pod przód z czego krowa może coś w nocy wyjeść. Karmę treściwą daję samą, bo tylko w tenczas mam pewność, że krowa ją wyje, dokładnie i nie zmarnuje. Kiełki zwilża się bezpośrednio o tyle wodą, aby się ze żłobu nie rozpraszały.

Zadawanie karmy treściwej w stanie suchym, uważam za lepsze, bo krowa zmuszoną jest taką karmą dokładnie ślinić, co ułatwia dokładne trawienie. Dojenie odbywa się przy próżnych żłobach, który to sposób uważam za jedynie racyonalny. Bo jeżeli wymagamy od krowy, aby wykonywała równocześnie dwie funkcye, to jest spożywała zadaną karmę i poddawała się procesowi dojenia, to musimy się pogodzić z faktem, że odda się z całem zamiłowaniem jedzeniu, a tę drugą manipulacyę będzie uważała jako przykrą uciążliwość i przeszkodę. Krowy podczas takiego dojenia stoją niespokojnie, oganiając się w lecie od much, wiele karmy wrzucają do mleka w skopcu, często powodują wylanie się mleka. Zupełnie inaczej odbywa się cały proceder, gdy krowę doimy już napasioną a przy pustym żłobie.

W tenczas dobre dójki z obfitem mlekiem oddają się takiemu aktowi dojenia wprost z wielką przyjemnością. Krowy tak się do tego przyzwyczajają, że po wyjedzeniu karmy, czekają na podój, a dopiero zaraz po niem kładą się zadowolone i zaczynają przeżuwać. A dalej służba nie zajęta dojeniem, może obserwować i dopilnować samego karmienia, i znowu łatwo odkryć jakąś nienormalność u krów. I odwrotnie podczas dojenia może całą tę manipulacyę odbyć najskrupulatniej.

Muszę tu jeszcze wspomnieć, że zmuszony byłem krowy podzielić na dwie kategorye. Mam bowiem 32 krów o wadze żywej 500 do 600 kilogr. i 12 krów importowanych z Holandyi o wadze 650 do 700 klg. Rozdział na kategorye dotyczy tylko karmy objętościowej, która dla drugiej kategoryi musi być z natury rzeczy obfitszą, aby im zapewnić odpowiednią ich wadze, ilość suchej substancyi.

W całym tym artykule nie podnosiłem kwestyi jakości mleka, to jest zawartości tłuszczu. Zdaje mi się, że prowadzenie kontroli produkcyjności krów mlecznych odrazu i w kierunku ilości i jakości, przy naszych rozlicznych wadach, potrzebach, tak w samym materyale hodowlanym, jak w urządzeniach i personalu, które to wady i potrzeby musimy wpierw usunąć lub zaprowadzić, jest może jeszcze rzeczą przedwczesną. Najpierw należałoby może podnieść i ustalić produkcyę ilościową a dopiero przystąpić do selekcyi materyału w kierunku produkcyi tłuszczu. Tak przynajmniej postępowali hodowcy w Danii i Holandyi, na których my się wzorujemy.

Oznaczenie dokładne zawartości tłuszczu w mleku nie jest łatwe, co można stwierdzić przykładami. Przypuszczam, że analiza robiona co dwa tygodnie, była staranną.

Krowa Nr. 5. wykazała 4·1, 3·5, 2·8, 3, 3·7, 4·2, 3·9, 3·4, 3·7, 3, 3·4.

Druga krowa Nr. 15. wykazała 3·1, 2·8, 3, 2·9, 3·4, 3·7, 4·5, 4·1, 3·5, 2·8 i 3·5.

Karma i inne warunki utrzymania bydła niezmienne.

Hodowla celowa u nas, dopiero od kilku lat zaczyna się rozwijać i daleko nam bardzo do rezultatów i udoskonalenia, które osiągnęli hodowcy n. p. w Holandyi i Danii.

Nam do tych świetnych rezultatów dojść będzie bardzo a bardzo trudno, kto wie czy wogóle okaże się możliwem. Tam hodowcy już od pierwszych chwil pracy na tem polu, mieli bardzo ważnych sprzymierzeńców, którzy im we wszystkiem dopomagali. A sprzymierzeńcami to klimat, gleba, ustawy krajowe i opieka powołanych władz, następnie wysoko rozwinęły zmysł assocyacyi. Nasz klimat to największy wróg hodowli, a o naszych ustawach i opiece powołanych czynników, o naszej zdolności do assocyacyi i wytrwałości w pracy lepiej może nie wspominać. Mając przeciw sobie tyle nieprzychylnych czynników, praca nasza, na polu hodowli, musi być o wiele intenzywniejszą, jeżeli ją chcemy udoskonalić. Nie znam osobiście miejscowych warunków hodowlanych w Danii, ale sądząc z opisów, przypuszczam żeśmy się winni właśnie na nich wzorować, bo są trudniejsze, a więc więcej zbliżone do naszych. (Dok. nast.).

Krótkie uwagi dla pasieczników
na miesiąc maj.

Rzadko się powtarzają u nas tak ostre i obfite w śnieg zimy, tak długa chłodna wiosna, jak ją mamy w bieżącym roku.

Bieda naszym pszczółkom będzie dokuczała, jeżeli jej pasiecznicy zawczasu nie zaradzili, jeżeli dotąd z tych niewielu cieplejszych dni nieskorzystali, i pierwszych rewizyi nie odbyli w ulach, aby się o ich stanie przekonać, i potrzebom, a nawet nędzy niezapobiegli. Bowiem długo jeszcze czasu potrzeba będzie nim się nasze pracowite pszczółki same będą mogły w żywność zaopatrywać i swe pokolenie wyżywić.

Marzec był dla nich niefortunny, kwiecień również prócz kilku cieplejszych dni nie lepszy od marca, i jak już powiedziano kto z tych dni nie skorzystał, nie zrobił porządku w ulu, niezbadał go, nie poddał miodu swym pszczołom, nie zmusił ich do oblecenia się, ten nie wielką będzie z nich miał pociechę, i może się spodziewać, że mu albo z głodu, zaperzenia lub zgnilca wyginą, co się już tu i ówdzie daje słyszeć, zaś jeżeli nie zmarniały to tak osłabły, że późno się opamiętają i do siły przyjdą.

Na nizinach, gdzie śniegi już zeszły i podczas dni cieplejszych pszczoły się oblecą, pasiecznik koło nich zrobił, a może i podkarmił, tam nie ma obawy o wielkie straty, ale w górach, gdzie śniegi jeszcze w kwietniu niestajały, gdzie w dnie ładne, pasiecznik tych sniegów nie odgarnął, nie zmusił pszczół do latania, tam się okażą duże straty w pasiece.

Wszystkie uwagi, które się po inne lata na każdy miesiąc mogły nadawać, tego roku zupełnie nie były odpowiedniemi szczególniej dla pasieczników podhalańskich. Często i u nas maj nie majowo wygląda, choć w niektórych okolicach w tym miesiącu już obfite zbiory mają, a czerwienie w całej pełni się odbywa i mnóstwo pszczół przybywa, roje się wzmagają i w krótce zaczną myśleć o wygrzewaniu młodych matek i rojeniu. Jednakże i w maju niezbędnem jest ciepłe zabezpieczenie uli, aby ciepło potrzebne do wygrzania czerwiu nieuchodziło. Jeżeli pszczoły nie mają dostatecznych wziątków w polu trzeba je podkarmiać w ten sam sposób, jak to w poprzednim miesiącu polecono. Niezasobne w miód roje co wieczór trzeba podkarmiać, gdyż należy o tem pamiętać, że czerw bardzo dużo teraz spożywa. Kto zaniecha podkarmiania w ubogim w miód ulu, ten ogranicza samochcąc rozwój pnia, zamiast go powiększać, i zapomina, że takie podkarmianie sowicie mu się wynagrodzi. Jest nadzwyczaj korzystnem dla szybkiego wzmocnienia roi, od czasu do czasu zawiesić między dwie zaczerwione ramki, ramkę z pszczelim suszem albo sztuczną węzą, a jak i ta zostanie zaczerwioną dodać znów próżną, dokąd siła pszczół się nie zmoże bardzo.

Gdybyśmy teraz do ula mającego dobrą matkę same początki roboty wstawili, pszczoły pociągnęłyby je trutową robotą, którą by matka zaraz zaczerwiła, zatem tego unikać należy ponieważ truty bardzo dużo pokarmu spożywają, a o tej porze są jeszcze zbyteczne, więc uszczuplają bardzo zapasy miodne. Kto nie ma zapasowej pszczelej roboty, ten niechaj ją zastąpi sztuczną węzą, którą sobie sam na odpowiedniej maszynie zrobić może, a nie mając maszyny, sprowadzić węzę może. Przy dobrym wziątku prędko pszczoły sztuczną węzę ukończą i miodem zaleją, nie należy więc na nią grosza żałować.

W niektórych okolicach wziątki są krótkie, trzeba więc koniecznie na ten czas postarać się o próżną pszczelą robotę by miodozbiory wyzyskać w odpowiedniej porze w której agrest i porzeczki i drzewa owocowe, kwitną.

Jeżeli przy dobrym wziątku pszczoły kilka plastrów miodem zaleją, trzeba je nieczekając zasklepienia na miodarce

wystrząść, i napowrót do ula wstawić, powtórzyć można ten proceder, dokąd wziątek jest w polu obfity, niekiedy można plastry dwa i trzy razy wytrząść. Opłaci się więc sprawienie miodarki sowicie w krótkim czasie nawet przy 3—4 ulach, a już większa pasieka bez niej wprost obejść się nie może, jeżeli ma właścicielowi pożytek przynieść.

W maju widzimy przed ulami niekiedy łażące pszczoły, które latać nie mogą, jest to tak zwana majowa choroba. Powód tej choroby dotąd jest niezbadany.

Dobrym zaradczym środkiem przeciw tej chorobie jest dzienne podkarmianie pszczół dobrze rozcieńczonym miodem z dodaniem odrobiny soli kuchennej.

Gdyby z jakiegokolwiek powodu o tej porze matki w ulu brakło, trzeba niezwłocznie dać pszczołom sposobność, dodając im otwarty czerw, do wygrzania sobie nowej matki, albo sprowadzić ją sobie od pasieczników hodujących zapasowe matki.

Płodna matka ma w obecnej porze ogromną wartość, gdyż od jej dobroci zależy rozwój całego roju, a więc zbiory w miodzie i wosku i cała jego przyszłość.

W okolicach chronionych od zimna i wiatru, lub jeżeli maj jest pogodny i ciepły, sposobią się już pszczoły z końcem maja do rójki. Pilny pasiecznik bada stan ula, i przysposabia sobie na czas czyste wysiarkowane i dobrze przewietrzone ule, początki młodej roboty naklejonej u góry w ramkach i wszelkie inne narzędzia niezbędne do rójki, jako to: drabinkę, koszyk, zmioteczkę lub skrzydło, do zgartywania roju, rojnicę, wodę, sikawkę, podkurzacz i t. p., jeżeli w pobliżu uli nie ma żadnych drzew lub krzaków, trzeba poustawiać wiechy słomiane na tykach, albo jakie krzaczki suche lub płoty z chrustu, aby miały na czem osiąść i nie szukały zbyt daleko może niedogodnego dla pasiecznika miejsca do opadnięcia.

Sądzę, że tego roku u nas maj nie wyda wczesnych roi, ale w każdym razie nie zawadzi się przysposobić, bo czego w maju nie spotrzebujemy, to na czerwiec będzie jakby znalazł. *A. S.*

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy.

I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): — **Bochnia:** 15 parobków kawalerów, 80—120 K. i utrzymanie; 15 dziewek do bydła. — **Brody:** 4 gumiennych,; 10 fornali,; 4 wolarzy; kilku pastuchów. — **Gorlice:** 1 robotnik rolny, 90 K. i wikt; 1 chłopak do koni cugowych — **Jarosław:** 16 robotników do robót lasowych akordowych, od sąga miękkiego 2 K. 20 hal., od brzozowego i twardego po 2 K. 40 hal., sągi krągłe 2 K., mieszkanie, opał i gratyfikacya za 10 sągów 10 K.; 1 leśniczy, 450 K. rocznie, 2% pniowego t. j. do 200 K., 14 krc. zboża, 10 krc. kartofli, mieszkanie, opał. Może trzymać 4 sztuk bydła; 1 parobek, 120 K. i różne dodatki. — **Kraków:** 8 mężczyzn umiejących kosić, 25 K. mies. i utrzymanie; 8 kobiet do gospodarstwa. — **Limanowa:** 77 robotników sezonowych. rolnych. **Lwów:** 14 fornali; 40 robotników sezonowych. — **Nowy Sącz:** 1 parobek do koni, 80 K. i wikt; 20 robotników sezonowych rolnych. — **Oświęcim:** 1 parobek do koni, 120—140 K. i cały wikt; 4 dziewki do krów, 140 K. i wikt; 3 kucharki, 16–20 K. mies. i wikt. — **Sanok:** 3 parobków dworskich; 4 dziewki; 2 pastuchów. — **Bochnia:** 1 furman do koni cugowych. **Jarosław:** 4 robotników do rozwożenia węgla, 50 K. mies.; 4 furmanów rocz. do gorzelni i browaru, 36 K. mies., wspólne mieszkanie, opał oświetlenie; 2 furmanów na ordyn. lub wikt.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): — **Bochnia:** 4 agronomów; 1 leśniczy; 3 pomocników gospodarczych. — **Brody:** 3 leśniczych egzaminowanych; 1 pisarz; 5 ekonomów; 3 gajowych; 1 dozorca gospod. — **Drohobycz:** 5 pisarzy ekonomicznych; 5 ekonomów; 3 gumiennych; 4 leśniczych lub podleśniczych. — **Gorlice:** 1 ekonom. — **Jarosław:** 1 pomocnik gospodarczy; 1 polny lub gajowy; 1 podleśniczy. — **Kołomyja:** 1 pomocnik gospodarczy; 1 praktykant leśniczy; 1 leśniczy; 1 dozorca lasowy. — **Kraków:** 2 ekonomów; 2 leśniczych; 1 gospodarz folwarczny; 2 pisarzy ekonom. — **Lwów:** 1 ekonom; 2 gumiennych; 1 polowy. **Oświęcim:** 1 dozorca polowy, od 1/VI. 1907. — **Sanok:** 1 ekonom ze szkołą roln. i dłuższą praktyką, jako rachmistrz lub magazynier, po kawalersku lub na ordyn.; 3 pisarzy gospodarczych; 2 ekonomów; 1 leśniczy z niższym egzaminem, lat 60. — **Kraj. Biuro:** 1 ekonom lub zarządca gospodarczy, mający lat 29 praktyki, z czego 18 lat w jednem miejscu w dobrach Ks. Sapiehy; 1 rządca ekonom ze szkołą roln. w Jagielnicy, kilkoletnią praktyką gospodarczą, kursem i praktyką rybacką; 1 zarządca ekonom., kawaler, lat 31, Poznańczyk, hospitant Akademii rolniczej Wrocławskiej, może złożyć kaucyę; 1 zarządca gospodarczy, leśniczy lub gorzelnik z ukończoną szkołą rolniczą w Bereżnicy i kursem gorzelniczym w Dublanach, lat 23. — **Brody:** 3 furmanów. — **Drohobycz:** 1 furman żonaty. — **Kołomyja:** 1 furman. — **Lwów:** 3 furmanów. — **Kraj. Biuro:** 1 konduktor wzgl. kierownik pociągu kolejek lasowych, lat 44.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 7 maja 1907.

Upały, jakie raptownie nadeszły po niesłychanie niskiej temperaturze nie mogą wpłynąć korzystnie na zasiewy i zapowiada się powszechny nieurodzaj w całej prawie środkowej Europie. Na rynki zbożowe wieści te o złym stanie zasiewów oddziaływują wyraźnie i dalsza zwyżka cen postępuje z dnia na dzień, potęgując zarazem chęć kupna.

Na dzisiejszym targu popyt był silny i transakcye dokonywane były szybko po cenach wysokich.

Sprzedawano: pszenicę białą od 9.70—9.90 K., pszenicę czerwoną od 9.60—9.80 K., żyto od 8.10—8.40 K., jęczmień od 8.25—9.90 K., owies od 9.40—9 70 K., groch zwykły od 10.00—11.00 K., groch Victoria od 12.00—14.50 K. (do siewu), wyka nowa od 7.50—8.00 K., bobik od 8.00—8.50, kukurudza stara od 0.00—0.00 K., kukurudza nowa od 7.25—7.60 K., kukurudza Cinquantino 8.25—8.40 K., otręby pszenne od 5.90—6.10 K., żytnie od 6.10—6.30 K., rzepak 00.00—00.00 K., koniczyna nasienna czerwona od 60.00—85.00 K., koniczyna biała od 33.00—40.00 K., tymotka od 25.00—36.00 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 7/V 13.20—14.00 K. **Lwów** 8/V 15.60—16.60 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 7/V 14 00—14.50 K. 100 kg.

	maj	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	8	18.00—18.40	14.00—14.20	18.00—20.00	17 20—17.60
Tarnów	3	18.00—18.50	15.00—16.50	17.00—18.00	18 00—19.00
Podwołoczyska.	10	16.50—17.40	12.20—12.50	13.20—14·00	15.60—16.00
„ ros. bez cła	23	13.60—14.40	11.60—12.00	11.60—12.40	00.00—00.00
Wiedeń	7	17.10—17.50	15.50—15.60	15.40—16.30	16.60—17.60
Peszt	8	20.30—20.32	16.86—16.88	00.00—00.00	15.90—15.92
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	6	16.90—19.80	14.90—18.20	13.00—17.00	15.00—18.10
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Kukurydza. Wiedeń 7/V 13.00—13.40 K., **Lwów** 24/IV 00.00—00.00 K. **Peszt** 3/V 12.00—12.20 K. **Tarnów** 3/V 16.00—17.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 2/I 12.20—12.40.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 7/V 20.00—23.00 K. **Lwów** 8/V 17.00—22.00 K. **Tarnów** 8/V 12.00—12.02 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 8/V 14.00—14.50 K. **Podwołocz.** 27/III 12.00—13.00

Chmiel. Wiedeń 28/XII zatecki miejski 220—240 K, zatecki okoliczny, 220—240 K., anschauer czerwony 180—190 K., zielony 160—170 K. za 100 kg. **Lwów** 28/III 00—00 K. za 56 kg. **Saaz** 10/XI 165—218 K.

Rzepak. Peszt 8/V 30.50—30 70 K. **Tarnów** 3/V 31.00—33.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 7/V 6.00—7.00 K. **Tarnów** 3/V 5.00—6.00 K. **Lwów** 12/VIII 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 8/V 130.00—150.00 K. **Podwołocz. galic.** 6/II 102.00—118.00 K. **Podwołocz. ros.** 10/IV 108·00—132.00 K. bez cła. **Wiedeń** 3/V styryj. 150.00—160.00 K. średnia jakość 120.00—130.00 K., gruboziarnista czysta 80.00—130.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 7/V 60.00—80.00 K. **Lwów** 8/V 80.00—100.00 K. **Wiedeń** 3/V 80.00—130.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 26/XII 72—86.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 3/V galicyjskie prima 80.00—90.00 K., secunda 76.00—78.00 K., tertia 70.00—74.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd sztuk 502.

Nierogacizna. Wiedeń 30/IV. prima 96.00—106.00 K. tłuste 108.00—127.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 10/V. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 259 sztuk, jałownika 77, cieląt 360 owiec i kóz 3, nierogacizny 273. Płacono za woły po 82—87 K. za krowy 70—73 K., buhaje 80—82 K., za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płapłacono 30—50 K. za sztukę. Za nierogaciznę tucznącono po 124—130 K. za 100 kg. rzeźnej wagi)

Masło. Wiedeń 3/V deserowe 2.60—2.90 K., wiejskie 2.40—2.50 K. zwykłe targowe 1.80—2.30 K. **Kraków** 7/V targowe 2.40—2.60 K. za 1 kg. **Hamburg** 3/V stołowe I klasy 206.00—218.00 M. II klasy 190.000—200.00 M. III klasy 170.00—180.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 3/V dworskie i spółkowe, prima 216.00—220.00 M., secunda 206.00—208.00 M., tertia 176.00—204.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 7/V prima 36—37 sztuk, secunda 37—38 sztuk konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. **Kraków** 7/V 2.60—6.20 K. **Berlin** 29/IV 2.80—3.00 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 8/V surowy 75% 47.80—48.60 K., 3/V rafinowany 90% bez opłaty 138.00—138.50 K.

Lwów 8/V 42.50—42.75 K.

Pasza.

Siano. Kraków 7/V 5.80—8.00 K. **Tarnów** 3/V 7.00—9.00 K. **Wiedeń** 3/V 5.40—8.60 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 7/V 8.00—10.00 K. **Wiedeń** 3/V 7.40—10.20 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 7/V 4.40—5.20 K. **Tarnów** 3/V 5.00—5.50 K. **Wiedeń** 3/V 4.80—5.40 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.